

Portal Województwa Lubuskiego



Nie zawłaszczać mitu założycielskiego Lubuskiego!



© Paweł Wańczko/Lubuskie.pl

Kategoria - Aktualności

Data publikacji -4 grudnia 2023 godz. 16:15

- Nie wierzę w tę inicjatywę - mówi o spotkaniu dotyczącym Nowej Umowy Paradyskiej marszałek województwa lubuskiego Marcin Jabłoński.

W poniedziałek, 4 grudnia 2023 r. w Sali Prasowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, odbyła się konferencja prasowa dotycząca tzw. Nowej Umowy Paradyskiej. Wzięli w niej udział: **marszałek województwa lubuskiego Marcin Jabłoński, członek Zarządu Województwa Lubuskiego Grzegorz**

Potęga oraz prezydium Lubuskiego Zespołu Parlamentarnego X kadencji Sejmu RP: poseł Waldemar Sługocki (przewodniczący), posłanka Krystyna Sibińska (wiceprzewodnicząca), posłanka Anita Kucharska-Dziedzic (wiceprzewodnicząca), posłanka Maja Nowak (wiceprzewodnicząca).

Lubuskie nie jest zagrożone!

Poseł Waldemar Sługocki odniósł się do inicjatywy trzech prezydentów lubuskich miast – Gorzowa Wlkp., Zielonej Góry i Nowej Soli, nazwanej Nową Umową Paradyską. – Nie umiemy zidentyfikować i ocenić ich intencji. Czy są one szczere i uczciwe, czy jest to jedynie zabieg stricte polityczny, który ma na celu wywołanie jakiegoś fermentu i stworzenie platformy osób, które chciałyby rywalizować w nadchodzących wyborach samorządowych w wymiarze wojewódzkim? Myślę tutaj o Sejmiku Województwa Lubuskiego.

- Chcę przede wszystkim uspokoić wszystkie Lubuszanek i Lubuszan: nie ma żadnego zagrożenia dla istnienia województwa lubuskiego, bo panowie podnoszą ten wątek jako zasadniczą przesłankę do zorganizowania tego spotkania – podkreślił poseł W. Sługocki, odnosząc się do planowanego 7 grudnia w Paradyżu spotkania na temat Nowej Umowy Paradyskiej.

Następnie przewodniczący Lubuskiego Zespołu Parlamentarnego odniósł się do ekspertyzy, którą przygotował jeden z naukowców. – Jeden z uczonych lansuje model funkcjonowania w Polsce 12 województw, gdzie cztery województwa znikają. Chcę podkreślić, że są to opracowania jedynie o charakterze naukowym. Nie mają one nic wspólnego z rzeczywistością, praktyką dnia codziennego. A ta ekspertyza to zarzewie tego spotkania w Paradyżu.

- Chcę państwa uspokoić i powiedzieć wprost, że o podziale administracyjnym państwa polskiego decyduje polski parlament: Sejm i Senat – zapewnił poseł W. Sługocki. – Jako prezydium Lubuskiego Zespołu Parlamentarnego jesteśmy zobowiązani wobec społeczności lubuskiej, aby rozładować napięcia, które mogą być wywołane w sposób zupełnie nieuzasadniony. Martwi mnie, że dla partykularnych potrzeb, dla bieżącej polityki, ktoś chce siać niepokój, wprowadzać w błąd opinię publiczną. To brak odpowiedzialności za Ziemię Lubuską.

Nie ma mowy o korekcie liczby województw

- Żadna z partii politycznych, które tworzą Lubuski Zespół Parlamentarny nie myślała, nie myśli i nie zamierza myśleć w przyszłości o dokonaniu korekty administracyjnej w państwie polskim i likwidować jakiegokolwiek z województw – podkreślił poseł Waldemar Sługocki.

- Nie można opowiadać komuś, że jest zagrożony i to zagrożenie minie wtedy, kiedy ja usankcjonuję jakiś ruch polityczny i ta potencjalna reprezentacja do Sejmiku – bo tak rozumiem intencje tych panów – zatroszczy się o to, że Ziemia Lubuska będzie bezpieczna – powiedział W. Sługocki. – Szczególnie martwi mnie to, że tę inicjatywę podejmują władze trzech największych lubuskich miast. Rodzi się pytanie, czy ten

partykularny plan nie ma na celu tego, aby stworzyć siłę polityczną w Sejmiku Województwa Lubuskiego, która dbałaby tylko i wyłącznie o Gorzów, Zieloną Górę i Nową Sól? A co z pozostałymi 79 lubuskimi samorządami? Do kreowania polityki regionalnej został powołany samorząd województwa i bardzo proszę, aby samorządowcy zajęli się tym, co nakłada na nich Ustawa o samorządzie gminnym z 8 marca 1990 roku. Prezydenci Gorzowa, Zielonej Góry i Nowej Soli są wybierani przez mieszkańców po to, by realizowali dobrze swoje kompetencje – te, które są najbliższe ich wspólnot. Gdyby prezydenci tych miast wykonywali rzetelnie swoje kompetencje, to nigdy – nawet w tej naukowej ekspertyzie – nie byłoby dylematów i pytań, czy coś jest groźne dla województwa lubuskiego.

- To jeden wymiar tej sprawy. Drugim jest bezczeszczenie jakże ważnej Umowy Paradyskiej, dzięki której powstało Województwo Lubuskie – tu poseł Sługocki zwrócił uwagę, że pod umową w 1998 r. podpisali się m.in. ówcześni posłowie i senatorowie z województw gorzowskiego i zielonogórskiego, bo o podziale administracyjnym decyduje właśnie parlament.

Dlaczego wtedy prezydenci miast milczeli?

Posłanka Krystyna Sibińska zauważyła, że tylko jeden z czterech wariantów ewentualnego nowego podziału administracyjnego kraju (ten bez m.in. Lubuskiego), opracowanego przez naukowca, stał się nagle problemem. – W programie wyborczym żadnego z ugrupowań, a teraz też koalicji, nie ma pomysłów dotyczących zmian administracyjnych kraju – podkreśliła wiceprzewodnicząca Lubuskiego Zespołu Parlamentarnego Krystyna Sibińska i dodała.: - To jest smutne, że prezydenci trzech największych lubuskich miast nie zabierali głosu wtedy, kiedy były łamane prawa kobiet, kiedy była gwałcona w Polsce praworządność. Nie protestowali, kiedy były odbierane kompetencje z samorządów, kiedy pewne zadania były centralizowane, a inne były narzucane bez dodatkowych środków. Wtedy oni nie bronili ani tożsamości województwa lubuskiego, ani samorządu. Natomiast jeden z tych prezydentów, pan prezydent Kubicki, złamał prawo przekazując dane dotyczące wyborów kopertowych.

- Dzisiaj powstaje wielkie larum i głos, że województwo lubuskie jest zagrożone – powiedziała posłanka Krystyna Sibińska. – Robią to samorządowcy, którzy tak naprawdę powinni zajmować się innymi sprawami. Ustawy o poszczególnych szczeblach samorządu terytorialnego mówią, jakie zadania te samorządy mają. I na przykład, żeby prezydent Gorzowa skupił się na tym, żeby miasto się nie wyludniało, bo za chwilę będzie miało mniej niż 100 tysięcy mieszkańców. I wtedy będzie problem administracyjny i ustrojowy.

- Niech prezydenci zajmą się tworzeniem dobrych warunków do życia dla Lubuszan, dobrych warunków dla rozwoju młodych ludzi. Niech dbają o rozwój uczelni, niech wspierają rozwój takich usług, które powodują, że województwo lubuskie, ale też konkretnie te trzy miasta prezydenckie będą przyjazne dla młodych ludzi, żeby oni chcieli tu zostać i rozwijać się w województwie lubuskim – podkreśliła posłanka Krystyna Sibińska.

To tylko wizje naukowca

- Takich wizji funkcjonowania województw jak ta przedstawiona m.in. przez Instytut Sobieskiego, jest całkiem sporo, ale żadna z nich nie ma w tym momencie odzwierciedlenia ani w pracach Sejmu, ani w planach – oświadczyła posłanka Maja Nowak. - Nie toczą się też rozmowy na kanwie klubów parlamentarnych, większości parlamentarnej, więc możemy zapewnić z tego miejsca, że podczas spotkania organizowanego 7 grudnia też nie zapadną żadne decyzje w tej materii. Mogę też zapewnić w imieniu swoim, Polski 2050 i wszystkich tutaj obecnych, że wszystkie sprawy, które dotyczą województwa lubuskiego i gdzie zapadają ważne dla nas wszystkie decyzje, są sprawą priorytetową. W tym przypadku tak nie będzie i żaden z posłów nie weźmie udziału w tym spotkaniu, ponieważ dokładnie w tym dniu odbywa się posiedzenie Sejmu.

Nie zawłaszczaj mitu założycielskiego Lubuskiego!

- Z wielkim zdziwieniem, ale też kompletnym brakiem wiary w szczerość intencji dowiedziałem się najpierw o tej inicjatywie, a kilka dni temu otrzymałem podczas sesji Sejmiku zaproszenie wystawione po prostu na Marcina Jabłońskiego – powiedział marszałek województwa lubuskiego Marcin Jabłoński. - Takich zaproszeń podczas sesji Sejmiku rozłożono na stołach kilkadziesiąt. Każdy szczebel samorządu powinien się zająć swoimi ustrojowymi, ustawowymi zadaniami. Nie ma żadnej potrzeby, żeby samorządy gminne mieszały się w sprawy samorządów powiatowych czy tym bardziej wojewódzkich.

- To wygląda na próbę zawłaszczenia pewnego pięknego mitu założycielskiego naszego województwa – podkreślił marszałek Jabłoński. - Tego mitu porozumienia paradyskiego, kiedy przedstawiciele tak różnych ugrupowań, różnych środowisk, ale zawsze z przedstawicielami administracji szczebla regionalnego porozumieli się w kwestii przyszłości naszego regionu. W tym wypadku – z przedstawicielami szczebla regionalnego, a mamy już teraz dwa, wówczas był tylko jeden, bo była tylko administracja rządowa ówczesnego województwa gorzowskiego i zielonogórskiego. Teraz mamy samorząd województwa lubuskiego, ale są też przedstawiciele administracji rządowej w regionie. Niezależnie od tego, kto jest wojewodą czy marszałkiem, trudno dyskutować o kwestii dotyczącej podstawy bytu województwa bez przedstawicieli samorządu województwa czy administracji rządowej w regionie.

- Żadnych tego typu prób, rozmów i nawet najmniejszych wysiłków, by wytłumaczyć, z czym wiąże się ta inicjatywa, nie było – podkreślił marszałek Marcin Jabłoński. - Ja oczywiście też nie wezmę udziału w tym przedsięwzięciu, ponieważ doskonale pamiętam, że w czasie tej kadencji mieliśmy kilka kryzysów, które były wywołane przede wszystkim przez prezydentów, którzy chcieli otrzymać z samorządu województwa, jeśli chodzi o środki unijne, większe wsparcie budżetowe niż wynikałoby to z należnych im proporcji. To przede wszystkim prezydent Zielonej Góry, który wikłał się przez część swojej kadencji w różnego rodzaju spory z samorządem województwa, zarządem, marszałkiem – mniejsza o to, kto te funkcje pełni. Teraz stara się postawić w roli jakiegoś obrońcy pewności, trwałości naszego regionu. To absolutnie nie koresponduje z faktami. Dotychczasowa postawa przede wszystkim prezydenta Kubickiego i doświadczenia z nim związane nie dają nam jakichkolwiek podstaw, by sądzić, że ma rzeczywiście szczere intencje.

- Bardzo mnie zaskoczył w tym trio prezydent Gorzowa, bo wydawało się wcześniej z różnych prowadzonych z nim rozmów, a ostatnio także kompromisów, jakie zawieraliśmy w kwestii wydatkowania pieniędzy z budżetu województwa (jak chociażby wpisania do projektu budżetu województwa stałego milionowego wsparcia dla Filharmonii Gorzowskiej, którą uznaliśmy, że należy potraktować jako jednostkę o wymiarze i znaczeniu regionalnym), że to jest dobry prognostyk dla współpracy i wspólnego planowania rzeczy, które są ważne dla regionu – powiedział marszałek. - Myślę, że w tym wypadku prezydent Gorzowa dał się uwieść być może górnolotnymi, szumnymi hasłami. Mam też skojarzenia związane z prezydentem Milewskim, które dotyczą szeregu prób wywierania nacisków na samorząd województwa – podróże po całym regionie, które przecież w dosyć oficjalny sposób przedstawiano jako początek budowy listy samorządowców, którzy mieliby wystartować do Sejmiku. Łatwo sobie wyobrazić, jakie mogłyby być konsekwencje obecności kilku przedstawicieli prezydentów w Sejmiku, bo przecież nie zabiegaliby o interesy wszystkich gmin samorządu województwa, tylko przede wszystkim o swoje własne. Myślę, że spowodowałoby to różnego rodzaju perturbacje i problemy z równomiernym, sprawiedliwym rozwojem naszego regionu. Za to odpowiada samorząd województwa – nie mamy z tym żadnego problemu, nie potrzebujemy tego wsparcia. Nie wierzę w tę inicjatywę – raz jeszcze powtórzę, że jest to próba zawłaszczenia tego mitu założycielskiego. Nie planujemy udziału w tym przedsięwzięciu i na pewno nie jest to dobra formuła do planowania przyszłości naszego regionu – oświadczył marszałek Marcin Jabłoński.

- Również mam duży dystans do tej inicjatywy. Dziękuję w pierwszej kolejności przewodniczącemu Waldemarowi Sługockiemu za to, że podjął szybkie działania zmierzające po pierwsze do utworzenia zespołu parlamentarnego, a po drugie – do takiej jednoznacznej postawy w zakresie funkcjonowania i trwałości regionu, ponieważ jeśli mówimy o jakimkolwiek zagrożeniu dla trwałości tego regionu, to powinniśmy właśnie sobie powiedzieć jednoznacznie o tym, że to prezydenci byli tym zagrożeniem dla stabilności Sejmiku w województwie lubuskim w ostatniej kadencji, o czym przed chwilą mówił pan marszałek Jabłoński – powiedział członek Zarządu Województwa Lubuskiego Grzegorz Potęga. - Mieliśmy kilka razy mocne destabilizacyjne sytuacje związane z osobami, które jeśli nie wchodziły z poręki prezydentów do grona radnych Sejmiku, to na pewno z nimi ściśle współpracowały. Los tych tworów, które były sztucznie tworzone, jest jednoznaczny. Jak wiemy, jest właściwie tylko jeden przedstawiciel Bezpartyjnych Samorządowców, a jeśli chodzi o Samorządowe Lubuskie, to nie wiem, czy w ogóle jeszcze istnieje, czy już też moi koledzy poróżnili się w jakiejś kwestii. To realnie pokazuje, jakie są intencje tego działania, z którym mamy do czynienia. Jeszcze można by było tak sarkastycznie zauważyć, że przez ostatnie lata w Paradyżu funkcjonowało seminarium. Tylko to seminarium dotyczyło sfery sacrum, a prezydenci, zwołując swoje seminarium, zapominają o tym, że żyjemy w sferze profanum. Refleksji więcej życzę.